

weta. Jednakże cokol rozszerzający się ku górze robi wrażenie kosza na papiery, w którym tkwi balon (glob ziemski) a figura zbyt forsownie rozkraczona ponad tym globem, usiłuje wyrazić fizyczną ciężkość, tak nie odpowiadającą czysto duchowym wartościom Mickiewicza. I ten więc projekt mimo poważniejszej artystycznej wartości nie nadaje się do ustawienia go w Wilnie, jakkolwiek do wielkości i charakteru placu pod ratuszem dobrze jest dostosowany.

Warto jeszcze wspomnieć o projekcie poleconym do zakupu, pod godłem »Oda do młodości«. Cechują go spokojne, szlachetne linie, odpowiednie stylowe rozwiązanie draperji postaci Mickiewicza (o twarzy bardzo podobnej). Forma rozwiązana zdecydowanemi, szerokimi płaszczyznami. Mickiewicz dzierży w lewej ręce grecką lirę, na której usiadł stylizowany orzeł z prawem skrzydłem wzniesionem ku górze i rozpostartem poza głową Mickiewicza. To razem z unoszeniem się na palcach całej postaci nadaje jej silne prężenie ku górze, jak gdyby do wzlotu, co wraz z gestem prawej ręki na sercu złożonej robi wrażenie szlachetnego patosu. Figura przeznaczona do ustawienia tuż przed empirową kolumnadą ratusza, na poziomie jej terasy, harmonizuje się z tłem. Dobrym jest też dołączony projekt uregulowania placu, zmierzający pomiędzy innemi do zasłonięcia jego najbrzydszej strony. Słabą stroną jest »z powodu ustawienia na palcach« pewna chwiejna statyka postaci. Projekt ten stanowczo zasługiwałby na większe wyróżnienie, t. j. na przyznanie mu nagrody pieniężnej, jeżeli porównamy jego poziom artystyczny z projektem pod godłem »Filareta«. Jedyne nie zupełne, gdyż tylko rysunkowe i to niezbyt przejrzyste rozwiązanie cokołu mogłoby w części usprawiedliwiać wyrok sądu konkursowego.

Projekt pod godłem »Granit« ustawia postać Mickiewicza w płaszczu na smukłym strze-listym obelisku, ustawionym na sześciennym podstawie, na której narożnikach wychylają się z jej masy postacie skrzydlatych genjuszów, ze skrzydłami krzyżującemi się płasko na jej ścianach. Całość o dobrych architektonicznych wymiarach, co stanowi główną zaletę projektu, tak rzadko w plonie tego konkursu spotykana, jednakże figura Mickiewicza bez silniejszego wyrazu o przeciętnym, konwencjonalnym układzie.

Z projektów nie odznaczonych wybija się na plan pierwszy i zasługuje na żywszą uwagę projekt pod godłem »Zmierzch i świt«. Odznacza się niezwykłą oryginalnością pomysłu i wykonania i przedstawia poważne wartości artystyczne. Wykonanie szczegółów metodą snycerską w rodzaju rzeźby drzewnej n. p. zakopiańskiej, wcinaniem płaszczyznami na kant do siebie nastawionemi w głąb brył graniasto-słupowych i sześciennych — daje rozwiązanie o pięknej harmonji i rytmice znamionujących niepośledni talent artystyczny i wysoką kulturę. Niestety jednak zasadniczy pomysł całości rozbija się najzupełniej z celem konkursu z jednej strony dlatego, że wspomniane rozwiązania geometryczno-ornamentalne, niewątpliwie same dla siebie w szczegółach przeważnie wyborne, tak dalece pochłonęły artystę, że przysłoniły i rozczłonkowały samą postać Mickiewicza do tego stopnia, iż poszczególne jej części, wyrwane ze wzajemnego związku tylko, z trudnością dają się odszukać w pośród przecinających się w różnych kierunkach płaszczyzn, płaszczyzenek i krawędzi. Z drugiej strony brak projektowi w zupełności statyki z powodu rozczłonowania dźwigającej postać kolumny, cienkiej i wysokiej a umieszczonej na szerszej graniasto-słupowej podstawie: kolumna składa się z 9 sześciątów pięknie rzezanych, ale o 90° w stosunku do siebie poskręcanych. Na dobitkę cokol wznosi się na 3 stopniach, zamiast ku górze, ku dołowi coraz to węższych. Ostatni ten pomysł niema żadnego ani estetycznego, ani konstruktywnego usprawiedliwienia i dowodzi u autora zbyt bezkrytycznego hołdowania pewnym skrajnym już nie hasłom, lecz haselkom.

Pozostałych pięć projektów z jedenastu poddanych przez sąd konkursowy szczegółowemu rozpatrzeniu i ocenie, które tem samem uznane zostały jako odznaczające się poważniejszymi wartościami artystycznymi, charakteryzuje w dostateczny sposób przytoczony powyżej protokół czynności sądu konkursowego, nie ma zatem potrzeby ich omawiania.

Widzimy więc z tego pobieżnego przeglądu, że nadzieje, z pewną słuszością przywiązywane do tego konkursu, zawiodły o tyle, że po pierwsze plon jego nie dał żadnego projektu, któryby bez zastrzeżeń nadawał się do wykonania, po drugie zaś ogólny poziom artystyczny nadesłanych prac okazał się niższym, niżby w tym wypadku należało się spodziewać.

Ta masa sześćdziesięciu kilku projektów, nadesłanych na konkurs, przeraża niskimi swemi wartościami (naturalnie z wyjątkami), a zwłaszcza brakiem orjentowania się w architekturze pomnika i złączenia go z tłem. To wskazuje, jak ważną jest współpraca rzeźbiarzy z architektami, któraby ich wdrażała do operowania wartościami architektonicznymi, do czego tak mało miało sposobności dawniejsze pokolenie naszych rzeźbiarzy. Od niedawna stworzono taki teren współpracy w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, co zapewne w niedalekiej przyszłości wywrze zbawienny wpływ na dorastające pokolenie naszych rzeźbiarzy.